

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

MATEUSZ ADAMCZYK: **Mateusz Adamczyk, dzień dobry. Moim gościem w kolejnym odcinku podcastu Ojczysty Nieoczywisty, jest Marcin Dzierżanowski. Dziennikarz, publicysta, działacz antydyskryminacyjny, współautor publikacji "Jak mówić i pisać o osobach LGBT+". I właśnie ten temat będzie tematem naszej dzisiejszej rozmowy. Dzień dobry, cześć Marcinie.**

MARCIN DZIERŻANOWSKI: Dzień dobry.

MATEUSZ ADAMCZYK: **No właśnie, może zacznijmy od samego skrótowca LGBT+, bo słyszę, że ludzie różnie go wymawiają. Czasami jako LGBT+, czyli tak jak teraz ja wymawiam, ale czasami też LGBT+. I zastanawiam się z jakiego powodu, być może dlatego, że, nie wiem, ktoś chce być bardziej światowy, albo po prostu tak się nauczył, bo tak pierwszy raz usłyszał. I czy któraś z tych form jest lepsza?**

MARCIN DZIERŻANOWSKI: Ten skrótowiec oczywiście przyszedł do nas z Zachodu i z anglijszczyzny, więc może jakoś zrozumiałe jest to, że on jest przez niektórych wymawiany cały czas LGBT właśnie +, albo jakieś inne formy. Natomiast tak się dobrze składa, że ten skrótowiec zdaje się jakby przetłumaczyć też, czy rozwinąć w języku polskim, bo on oznacza, przypomnijmy, lesbijki, geje, osoby biseksualne i transpłciowe. I to dokładnie tak samo ten skrótowiec brzmi w języku polskim, jak w angielskim. I my w naszym poradniku zalecamy, proponujemy, żeby używać tylko polskiej wersji, czyli LGBT, a nie LGBT. Oczywiście dzisiaj jeszcze są kolejne literki dodawane do tego. Dlaczego? Otóż jest coś takiego, że wiele osób nastawionych jakoś mniej lub bardziej homofobicznie używa tego angielskiego skrótowca. Nie wiem, czy świadomie, czy nieświadomie, ale trochę chyba po to, żeby pokazać, że to jest coś obcego, jakiś obcy wpływ kulturowy, jakaś obca ideologia. Natomiast to, co ja zawsze podkreślam i powtarzam, że osoby homoseksualne, biseksualne, transpłciowe żyją pod każdą szerokością geograficzną, niezależnie od ustroju, systemu i nawet czasu historycznego. W związku z czym polska wersja tego skrótowca jakoś podkreśla to nasze tu i teraz, czyli że to są osoby, które żyją koło nas, są naszymi przyjaciółmi, braćmi, siostrami, dziećmi, znajomymi z pracy, że to nie jest jakiś obcy twór, mówiąc tak trochę na wyrost może, ale tak, ja jestem zdecydowanym zwolennikiem polskiej wersji tego skrótowca.

MATEUSZ ADAMCZYK: **Sam skrótowiec nam pewnie nie wystarczy, bo dostawiamy do tego skrótowca także osoby, o których mówimy. Teraz zastanawiam się właśnie nad tymi różnymi połączeniami, typu osoby LGBT+, środowisko LGBT+, społeczność LGBT+, które z nich byłoby najwłaściwsze?**

MARCIN DZIERŻANOWSKI: No właśnie, język też ewoluuje. Kiedy ja zaczynałem, jestem też działaczem, sam jestem gejem i jestem też działaczem społeczności LGBT czy organizacji LGBT od lat i kiedy zaczynałem swoją działalność kilkanaście lat temu, wstyd powiedzieć, ale to było tak dawno, to muszę powiedzieć, że rzeczywiście bardzo często mówiło się na przykład

środowisko. Bez kontaktów ze środowiskiem. Niektórzy na przykład tak o sobie mówili czy pisali. Dzisiaj ja bym uważał i to też piszemy i proponujemy w naszej publikacji, że określenie środowisko jest jakimś określeniem, które ma negatywne konotacje, ale również powiedziałbym trochę nieadekwatne. Dlaczego? Po pierwsze, według słownika języka polskiego, oczywiście teraz mówię z głowy tę definicję, ale mniej więcej ona oznacza, że to jest, że środowisko to jest jakaś grupa osób, która ma jakieś podobne cechy socjologiczne u niej. Może być środowisko artystyczne na przykład. No i co to oznacza? No to by oznaczało, że wszyscy na przykład geje są bardzo podobni, a przecież doskonale wiemy, że geje, lesbijki, osoby biseksualne czy transpłciowe to jest pełen przekrój społeczny. To są osoby mieszkające i w dużych miastach i w małych wsiach i osoby bardzo wykształcone i bez wykształcenia i osoby młode i stare i bogate i biedne. Nie ma czegoś takiego jak jedno środowisko, w związku z czym my proponujemy określenie społeczność, które jest jakimś takim określeniem bardziej neutralnym i chyba bardziej trafnym. Oczywiście ja też chcę powiedzieć może na początku tej rozmowy, że ja nie lubię się bawić w policjanta językowego. To znaczy ja rzeczywiście jakoś nie chcę tutaj, żeby przesłaniem tej rozmowy i też naszej publikacji był jakiś zbiór zasad jak mówić i jak nie mówić, w sensie takim zakazanych i nakazanych form. Tylko raczej chciałbym, żeby ta nasza rozmowa jakoś otworzyła głowy słuchaczom i takie myślenie i wrażliwość pobudziła językową i w związku z tym ja nie mówię, że jak ktoś powie środowisko osób LGBT to popełni straszną zbrodnię. Absolutnie nie. Natomiast ja zalecam formę społeczność i sam jej używam i widzę, że ona jest też dobrze przyjmowana przez same zainteresowane osoby. Społeczność to jest taka bardzo, myślę, sympatyczna, sympatyczne słowo. Może być społeczność osiedla jakiegoś, może być z nim społeczność szkolna. Jest to słowo, które jakoś kojarzy nam się pozytywnie, a środowisko może też być pozytywnie, ale może mieć też negatywne jakieś konotacje. A przede wszystkim jest takie sugerujące, że wszystkie osoby są bardzo do siebie podobne. Wszystkie osoby wchodzące w skład jakiegoś środowiska. A w przypadku osób LGBT zdecydowanie tak nie jest.

MATEUSZ ADAMCZYK: Kiedy mówisz o tych negatywnych skojarzeniach z wyrazem środowisko to przychodzi mi do głowy takie połączenie w liczbie mnogiej. Pewne środowiska, które były zagrażające, knuły przeciwko społeczeństwu. Zresztą w tym sensie nadal to połączenie jest używane przez wielu polityków i wiele polityczek, więc może stąd te negatywne skojarzenia.

MARCIN DZIERŻANOWSKI: Zapewne również tak. Także ja zalecam określenie społeczność, które ma też takie socjologiczne pozytywne konotacje.

MATEUSZ ADAMCZYK: No właśnie, a jeżeli mówimy o pewnych zaleceniach i odradzaniach, bo na tym się dzisiaj skupimy, to właśnie, czy używać także takiego połączenia, które jest dość powszechne? Mniejszość.

MARCIN DZIERŻANOWSKI: I znów słowo mniejszość nie jest absolutnie określeniem jakimś negatywnym. Wiemy, że są mniejszości narodowe, etniczne. Mniejszość to czasami brzmi dumnie. Niemniej jednak określenie mniejszość seksualna, tak się mówi, prawda? My zalecamy, żeby go nie używać. Więc to nie jest określenie znowu negatywne, obraźliwe. Natomiast ono też rodzi pewne nefajne skojarzenia. Po pierwsze, mniejszości seksualne, to

po pierwsze jest to nieszczęsne skojarzenie ze słowem seks. Wiemy, że słowo seks w języku angielskim oznacza po prostu płeć. I na przykład określenie homoseksualne, czy homoseksual, oznacza jedнопłciowość. Czyli po prostu, że to są związki osób jednej płci. I stąd określenie właśnie na przykład homoseksualizm. U nas ta częstka seks bardzo kojarzy nam się właśnie z uprawianiem seksu, ze współżyciem seksualnym, którym oczywiście nie ma nic złego, ale jest tylko jakby jedną w pewnym sensie wąską działką, czy dziedziną, jakimś wąskim zakresem osobowości człowieka. Nikt nie chciałby być postrzegany wyłącznie przez pryzmat seksualny. Nawet nie seksualności, ale seksualny. Dlatego określenie mniejszość seksualna to nie jest określenie, które byśmy zalecali, czy jakoś promowali. Myślę, że lepiej właśnie mówić o społeczności osób LGBT+.

MATEUSZ ADAMCZYK: Zresztą ta nieadekwatność języka angielskiego i polszczyzny jest bardzo widoczna w takim wyrazie, który już chyba odszedł do lamusa, czyli transseksualizm, prawda? Zamiast współcześnie używanej transpłciowości. No bo właśnie tutaj przecież nie o seksualność, nie o seks i orientację w zasadzie też nie chodzi.

MARCIN DZIERŻANOWSKI: No właśnie, transpłciowość dotyczy naszej tożsamości płciowej, czyli tego, czy czujemy się mężczyzną, kobietą, a może osobą niebinarną. Po pierwsze, transpłciowość w ogóle nie musi być związana z orientacją seksualną. To znaczy niestety te stereotypy cały czas gdzieś krążą po naszych głowach i zdarza się na przykład, że przed sądem osoba transpłciowa, która chciałaby dokonać korekty płci, zmienić dokumenty, jest wypytwana o sprawę orientacji seksualnej, co ma być jakimś dowodem w sprawie, to jest oczywiście niezgodne z naszą współczesną wiedzą medyczną, psychologiczną. Orientacja seksualna, czyli tak jak mówimy trochę upraszczając, orientacja seksualna to jest to, kogo kochamy, a tożsamość płciowa, czyli właśnie transpłciowość lub cispłciowość, to jest to, kim jesteśmy. To są trochę dwie zupełnie inne rzeczy, w związku z czym rzeczywiście w tym określeniu transseksualność dzisiaj mówimy już transpłciowość, to określenie transseksualność albo jeszcze bardziej nieprzyjaźnie brzmiące określenie transseksualizm bardzo jest mylne, bo właśnie kojarzy się z seksem, a tak naprawdę chodzi o to angielskie rozumienie słowa seks, czyli płeć.

MATEUSZ ADAMCZYK: Tutaj jeszcze ciekawą kwestią jest kwestia ortograficzna, prawda? Bo norma ortograficzna mówi nam, że takie przedrostki jak trans, ex, super, hiper, mega, no właściwie większość przedrostków z wyrazami pospolitymi zapisujemy łącznie, czyli powinniśmy i powinniśmy zapisać na przykład transkobieta czy transmężczyzna łącznie, ale w ramach języka niewykluczającego unika się tego rozwiązania i raczej sugeruje się, czy zaleca się zapis rozdzielny. Z jakiego powodu tak jest?

MARCIN DZIERŻANOWSKI: No właśnie, określenie trans pisane łącznie, czyli na przykład transmężczyzna, transkobieta sugeruje trochę głównie także w odczuciu samych zainteresowanych osób, a język niewykluczający jakoś jest empatyczny wobec też adresatów komunikatu i bohaterów komunikatu, w związku z czym jakoś trzeba to uwzględnić. Więc określenie transmężczyzna, transkobieta jakoś stawia tę kwestię jako właściwie tak

etykietkuje, bym powiedział, tak sprawia, że określamy człowieka przez jedną cechę, natomiast wiemy, że transpłciowość jest jedną z wielu cech każdego człowieka transpłciowego, czyli takiej osoby i określenie trans pisane oddzielnie, czyli transmężczyzna, transkobieta w odczuciu samych tych osób jest takim określeniem przymiotnikowym, mimo, że słowo trans oczywiście nie jest przymiotnikiem, nie ma takiej formy przymiotnikowej, ale ono pełni funkcję przymiotnika, czyli określa jakąś cechę, jedną z wielu cech. Osoba transpłciowa może być ojcem, matką, przyjacielem, dziennikarzem, naukowcem albo naukowczynią, ma wiele różnych cech, a określenie to trans jest tylko jedną z tych cech i dlatego nadajemy temu słowu taką rolę, funkcję przymiotnika i dlatego zapisujemy oddzielnie.

MATEUSZ ADAMCZYK: To dla osób, które jakoś są bardzo przywiązane do normy ortograficznej, to myślę, że warto dodać, że już niedługo problem się rozwiąże, bo od 2026 roku wchodzi nowe regulacje ortograficzne i te cząstki można będzie zapisywać rozdzielnie, już zgodnie z normą ortograficzną, także błędu nie popełnimy.

MARCIN DZIERŻANOWSKI: Bardzo dobra wiadomość.

MATEUSZ ADAMCZYK: Wspomniałeś o takich dwóch członach, tym razem kończących, a nie rozpoczynających wyrazy, izmy i ości, takie popularnie się nazywa, bo powiedziałeś, że raczej homoseksualność niż homoseksualizm i zastanawiam się, z jakiego powodu, bo ja tutaj mam sporo wątpliwości, powiem Ci szczerze.

MARCIN DZIERŻANOWSKI: Znów, uzus idzie przed normą, to znaczy rzeczywiście sama społeczność osób LGBT przestała w pewnym momencie używać określenia homoseksualizm i zaczęła używać określenia homoseksualność. Kiedy znów odwołam się do historii swojej, jako weteran ruchu LGBT, kiedy zaczynałem, no to i w swoich nawet publikacjach antydyskryminacyjnych, ale też w źródłach, w których korzystałem, określenie homoseksualizm i homoseksualista były używane absolutnie powszechnie i nie uchodziły za w żaden sposób nieostosowne. Mało tego, na przykład publicyści, czy jacyś komentatorzy, konserwatywni, tacy homofobiczni, którzy nie uznawali orientacji seksualnej, homoseksualnej, właśnie nie używali tych słów homoseksualista, homoseksualizm, gdyż oni uważali, że to jest jakaś tendencja przejściowa, jakieś, na przykład terapeuci reformatywni, czyli tacy konwersyjni, czyli tacy, którzy uważają, że oczywiście niezgodnie z wiedzą medyczną, że homoseksualność można jakoś leczyć. Oni raczej nie używali określenia homoseksualista, homoseksualizm. Używali form przymiotnikowych homoseksualny, osoba homoseksualna, a właśnie osoby, które były wyemancypowane, używały słowa homoseksualista, homoseksualizm. Ale kiedy już w zasadzie, w dyskursie publicznym przestaliśmy walczyć o uznanie homoseksualności, jakby to już nie jest szczególnie często podważane, zaczęliśmy się jakoś zastanawiać, że to określenie homoseksualista jest takie redukujące osobę do jednej cechy. Znowu, trochę jak kiedyś mówiliśmy mańkut, nie było to określenie jakieś obelżywe.

MATEUSZ ADAMCZYK: Czyli znowu rzeczownikowe etykiety.

MARCIN DZIERŻANOWSKI: Tak, etykiety. No, to nieszczęsne dzisiaj słowo murzyn, które jest taki spór wielki, prawda, że kogoś redukuje do jednej cechy, jaką jest na przykład kolor skóry. Że w ogóle dzisiaj wolimy używać określeń przymiotnikowych. One są jakieś takie bardziej, nie wiem, czułe, empatyczne, mam wrażenie. Więc dlatego na przykład raczej osoba homoseksualna niż homoseksualista. A homoseksualizm, no, to znów jest określenie, które się kojarzy jakoś tak medycznie. Wiemy, że homoseksualizm był jeszcze kilkadziesiąt lat temu na liście chorób. Dziś wiadomo, że to nie jest choroba, ale to określenie homoseksualizm trochę brzmi medycznie albo jakoś tak, nie wiem, ideologicznie. Podajemy w tym poradniku takie różne określenia jak marksizm na przykład. Izmy kojarzą się jakoś tak bardzo nieprzyjaźnie.

MATEUSZ ADAMCZYK: **I tutaj właśnie jest moja wątpliwość, wiesz, bo ja na przykład myślę sobie o takich słowach jak romantyzm, pozytywizm, ale też takich optymizm. I one się nie kojarzą raczej negatywnie, prawda? Więc, wiesz, to co dla mnie byłoby ważne i to co uznaję, to jest to, że osoby LGBT+ wolą tak.**

MARCIN DZIERŻANOWSKI: Tak. I nawet ja jakoś chciałbym też wyjaśnić dlaczego. Dlatego, że oczywiście to prawda. Jest wiele określeń neutralnych, a nawet przyjaznych, które mają tą końcówkę izm. Natomiast jakoś tak jest, że nikt nie mówi na przykład, że osoby LGBT to jest epoka literacka. Natomiast mówi często, że to jest ideologia. I dlatego te skojarzenia właśnie chociażby z epoką literacką. Ja bardzo lubię romantyzm na przykład, więc nawet bym może chciał kojarzyć się z romantyzmem. Ale właśnie argument jest taki, że jednak te skojarzenia nie są jakoś negatywne. One nie są powszechne, że jakoś kojarzymy na przykład osoby homoseksualne z romantyzmem. A z ideologią właśnie chociażby z marksizmem tak. I ja myślę, że to też jest powód taki bardzo praktyczny, żeby jakoś nie potwierdzać tych skojarzeń. A ja tylko przypomnę, że Adam Mickiewicz napisał balladę Romantyczność, więc ta homoseksualność też ma dobre skojarzenia.

MATEUSZ ADAMCZYK: **No tak, gdyby chciał, to napisałby romantyzm.**

MARCIN DZIERŻANOWSKI: To ciekawe.

MATEUSZ ADAMCZYK: **Powiedziałeś o dawnych czasach, w których uznawano właśnie, że homoseksualność to tendencje, skłonności, które zakładają pewnie jakiś wybór.**

MARCIN DZIERŻANOWSKI: Wybór, zmianę, to, że to się poddaje właśnie łatwej korekcie, na przykład pod wpływem jakichś oddziaływań psychologicznych. I wtedy, żeby jakoś przeforsować ten pogląd, unikano tych określeń rzeczownikowych, a mówiono, że to jest jakaś taka cecha.

MATEUSZ ADAMCZYK: **I tutaj a propos jeszcze zmiany, to mamy kolejną pułapkę językową w zasadzie dotyczącą osób transpłciowych, bo bardzo często wciąż w różnych tekstach publicystycznych widzę, że mamy takie połączenie zmiana płci.**

MARCIN DZIERŻANOWSKI: Tak.

MATEUSZ ADAMCZYK: **Czy to jest adekwatne? Bo wydaje mi się, że chyba nie do końca.**

MARCIN DZIERŻANOWSKI: No jest to określenie zdecydowanie źle przyjmowane przez same osoby transpłciowe i bliskich. Otóż osoby transpłciowe w swojej większości jakby mają tę płć, którą mają od urodzenia. Natomiast dziś mówimy, że mają błędne oznaczenie płci. Czyli ktoś, kto jest kobietą, rodzi się z cechami męskimi, biologicznymi, w związku z czym jest, ma przypisaną przy urodzeniu płć męską,

MATEUSZ ADAMCZYK: **Na podstawie budowy ciała.**

MARCIN DZIERŻANOWSKI: Na podstawie budowy ciała. Ale czuje się kobietą, no pewnie gdzieś to się zaczyna w okresie najczęściej dorastania, czy także czasem dzieciństwa. Czuje się kobietą, a więc jest kobietą. To znaczy chodzi o to, żeby językiem nie podważać tożsamości danej osoby. Jeżeli ktoś czuje się kobietą, to jest kobietą. Jeśli ktoś czuje się mężczyzną, to jest mężczyzną. W związku z czym nie mówimy, że zmienia płć, tylko albo dokonuje korekty płci, albo uzgodnienia płci. Czyli uzgodnienia tej swojej płci tożsamościowej z tą płcią, no na przykład w dokumentach, albo w jakiejś ekspresji, ekspresji swojego ciała. Więc zdecydowanie poprawną i właściwą formą nie jest zmiana płci, tylko jest korekta płci lub uzgodnienie płci. A to następuje nie w procesie zmiany płci, tylko w procesie tranzycji.

MATEUSZ ADAMCZYK: **No właśnie. I to mnie też zastanawia to słowo tranzycja. Czy ona przypadkiem nie jest zbyt blisko tej zmiany, a zbyt daleko uzgodnienia i korekty?**

MARCIN DZIERŻANOWSKI: Oczywiście, gdybyśmy się zamknęli w jakimś laboratorium językowym, odcięli się od świata i stworzyli aseptyczne warunki, to pewnie moglibyśmy dojść do wniosku, że wiele zasad, czy norm językowych nie jest do końca logicznych i właściwie można byłoby uznać, że one nie są do końca właściwe. Natomiast dla mnie jednak zawsze liczy się odczucie samych zainteresowanych, ponieważ osoby transpłciowe używają określenia tranzycja i nie uważają, że jest to określenie w jakiś sposób negatywne, no to nam zostaje to tylko przyjąć i zrozumieć. Tranzycja jest uważana za określenie przyjazne, natomiast zmiana płci jest uważana za określenie nieprzyjazne i też tak jest używana często przez transfobów na przykład.

MATEUSZ ADAMCZYK: **Kiedy mówimy o transpłciowości, to odnoszę takie wrażenie, że cały czas poruszamy się w tym binarnym porządku świata, binarnym porządku płci. Prawda? A przecież są jeszcze osoby niebinarne. Czasami jeszcze się mówi o osobach interpłciowych. Czy te dwa pojęcia są tożsame, czy jednak oznaczają coś innego?**

MARCIN DZIERŻANOWSKI: Nie, to jest zupełnie co innego. Osoby interpłciowe, kiedyś się mówiło interseksualne, ale dziś się mówi o osoby interpłciowe, to osoby, które nie mają jednoznacznie, poruszamy się cały czas w binarnym podziale płciowym, nie mają jakby

jednoznacznych cech płciowych. Kiedyś, użyję tego słowa i bardzo poproszę, żeby wszyscy zapomnieli o tym, że użyję tego słowa, ale w podręcznikach do biologii było określenie hermafrodyta albo obojnak, tak mówiono, obojnactwo, tak na przykład mówiono. Dziś te słowa uchodzą za obraźliwe, niestosowne, więc nie używamy tych słów, a używamy słowa interplciowość. Natomiast osoba transpłciowa, to osoba, tak jak mówiłem, która ma inną tożsamość płciową niż ta płeć, która została gdzieś tam oznaczona w dokumentach, rozpoznana przez lekarza, przez rodziców i zapisana w dokumentach. Więc to są dwie zupełnie różne historie, a rzeczywiście czasami myłone, bo o ile osoby transpłciowe najczęściej już są rozpoznawane w dyskursie publicznym, o tyle nasza wiedza o interplciowości ciągle jest mała. Osoby interplciowe wychodzą z szafy, można powiedzieć. Pojawiają się dzisiaj w przestrzeni publicznej też działacze interplciowe, aktywiści, którzy jakoś swoją obecnością w przestrzeni publicznej też normalizują temat, więc to bardzo dobrze, ale cały czas jeszcze nasza wiedza o interplciowości jest mała. Dlatego też w nowym wydaniu naszej broszury, naszego poradnika znalazł się rozdział o właśnie interplciowości.

MATEUSZ ADAMCZYK: Poza binarnym porządkiem są osoby niebinarne. I tutaj mamy znowu różne rozwiązania językowe, które albo nie wskazują na płeć, albo dotyczą właśnie niebinarności. I to, co wydaje mi się bardzo ciekawe, to to, jak my czasami odchodzimy od takich określeń, które nam są bardzo dobrze znane, na przykład w gramatyce rodzaj nijaki, na rzecz rodzaju neutralnego. Z jakiego powodu tak się dzieje?

MARCIN DZIERŻANOWSKI: No tak, to jest rzeczywiście jakieś językowe wyzwanie. Osoby niebinarne nie mieszczą się jakby w tym podziale binarnym. Język polski jest też jakoś odzwierciedla ten podział. To znaczy jest forma męska i forma żeńska. No i forma nijaka dotychczas zarezerwowana powiedzmy dla dzieci. Osoby niebinarne często do tej formy sięgają.

MATEUSZ ADAMCZYK: To są powiedzmy formy byłą, widziała, poszłość, widziałośmy, zwiedziłośmy i tak dalej, prawda?

MARCIN DZIERŻANOWSKI: Tak. Które to formy wydają się nam dość dziwne, ale one też jakoś to analizowałem, one się gdzieś tam pojawiały w polskim języku już wcześniej. Co ciekawe, na przykład używał, to może będzie szokujące, neuratywów, czyli tych form neutralnych. Oczywiście pewnie z inną intencją Karol Wojtyła w swojej poezji. Też na przykład w swojej takiej homilii powiedział "Sarajewo miasto, które byłoś". Znalazłem taki cytat. Które byłoś, prawda? Forma któreś było nie brzmi zupełnie dziwnie. Wiemy, że polski język jest językiem, w którym można dokonywać różnych przestawień, końcówek, więc zamiast któreś było, można powiedzieć, które byłoś. I to jakoś zupełnie też brzmi naturalnie.

MATEUSZ ADAMCZYK: To tak jak "Kutno , wyprałoś mnie z uczuć", prawda? Przybory, jeżeli się nie mylę.

MARCIN DZIERŻANOWSKI: Rzeczywiście, racja, tak. Nie skojarzyłem, ale tak. Więc oczywiście, więc te określenia nawet neuratywy, czyli właśnie byłom, zrobiłom, one brzmią czasem dość

dziwnie. Na pierwszy chciałem powiedzieć rzut oka, ale chyba raczej ucha. Natomiast tak naprawdę są jakoś naturalne w języku polskim. To nie jest jakiś nowotwór językowy, tylko gdzieś można znaleźć tego typu formy. Także na przykład właśnie, czy to w poezji, czy w jakimś języku może nie takim codziennym. Więc ja się też do tych form przyzwyczajam. One na początku były też dla mnie dziwne. Przyznaję się do tego, ale jakoś też przekonują mnie samą osoby niebinarne, które na przykład mówią, że takie określenie, które skądinąd jest, też się kojarzy z językiem nie wykluczającym. Czyli na przykład byliście i byłyście, prawda? Mówimy czasem tak. Coraz częściej. Robiliście i robiłyście, tak? To są formy, które również mogą w określonych kontekstach być odczuwane jako wykluczające właśnie osoby niebinarne. Rozwiązań tutaj też jest więcej, na przykład właśnie osobatywy, czyli to, że mówimy na przykład osoby studenckie, albo osoby aktywistyczne, albo osoby dziennikarskie. I znów to brzmi dosyć może dziwnie dla niektórych, ale znowu możemy się odwołać do jakichś takich tradycyjnych zasobów naszego języka i na przykład przypomnieć sobie o osobach towarzyszących.

MATEUSZ ADAMCZYK: **Osobach pracujących.**

MARCIN DZIERŻANOWSKI: Osoby pracujące również, tak.

MATEUSZ ADAMCZYK: **Osoby wysiadające z pociągu.**

MARCIN DZIERŻANOWSKI: Tak, tak. Proszone są o różne rzeczy. O zwrócenie uwagi. Czy nie pozostał bagaż ręczny? Ręczny. Bagaż ręczny. Myślę, że jest to ciekawe.

MATEUSZ ADAMCZYK: **Myślę, że w ogóle PKP to jest już kopalnia różnych bardzo ciekawych konstrukcji językowych.**

MARCIN DZIERŻANOWSKI: Ale osoby wychodzące z pociągu możemy przyjąć, że to jest jakieś, że byli prekursorami języka włączającego.

MATEUSZ ADAMCZYK: **I raczej o tym rodzaju właśnie mówimy jako o rodzaju neutralnym, a nie nijakim, bo nijaki kojarzy się raczej negatywnie, prawda, w stosunku do osób. No bo nijaki to taki bylejaki w zasadzie. Mało tego, w słowniku...**

MARCIN DZIERŻANOWSKI: Nikt nie chce być nijaki w dzisiejszym świecie.

MATEUSZ ADAMCZYK: **W słowniku też stoi synonim bezpłciowy. To jest w ogóle odmawianie komuś płci.**

MARCIN DZIERŻANOWSKI: No tak, to też jest... Tak, myślę, że bardziej mówimy dziś o formach neutralnych w tym kontekście niż nijakich.

MATEUSZ ADAMCZYK: **Tak. Rozmawiamy też w zasadzie trochę o widoczności i niewidoczności osób LGBT+. I zastanawia mnie to od pewnego czasu, no bo widoczność coraz większa. W związku z tym nie ma co ukrywać, żyjemy w**

kapitalizmie, który bardzo chętnie tę widoczność zagospodarował w odpowiedni dla siebie sposób.

MARCIN DZIERŻANOWSKI: Monetyzuje.

MATEUSZ ADAMCZYK: **Monetyzuje, właśnie. Tak się dzisiaj o tym mówi. I częścią tego monetyzowania jest tak zwane rainbow washing. Możesz przybliżyć nam, na czym polega to zjawisko?**

MARCIN DZIERŻANOWSKI: Tak, to jest wkład jednej z osób autorskich, która zajmuje się marketingiem, czyli Grzegorza Miecznikowskiego, współautora naszego poradnika. Jakoś mu zależało, żeby też, i bardzo myślę, że to fajnie, żeby też jakoś zamieścić tam takie elementy marketingowe i socjologiczne w naszym poradniku. I rzeczywiście rainbow washing, troszkę ciężko wymówić.

MATEUSZ ADAMCZYK: **Tak.**

MARCIN DZIERŻANOWSKI: Zwany też zdaniem Grzegorza, traktuje go jako autorytet, niesłusznie pink washingiem.

MATEUSZ ADAMCZYK: **A z jakiego powodu niesłusznie? Bo to określenie też jest dość popularne.**

MARCIN DZIERŻANOWSKI: Tak, ono jest popularne, a Grzegorz uważa, bo pink washing jest używany również jako określenie takiego green washingu odnośnie osób chorujących na raka piersi. Więc on uważa, że pink washing powinien być zarezerwowany dla tej grupy działań, nawet nie osób, a właśnie takie... No bo czym jest w ogóle? Wszystko zaczęło się od green washingu, czyli malowania trawy na zielono albo ekościemy. Green washing to jest sytuacja, w której firma lub organizacja z jakichś powodów marketingowych udaje firmę ekologiczną, a tak naprawdę ma te zasady przyjazności dla środowiska w nosie. I analogicznie utworzyliśmy inne formy i właśnie na przykład rainbow washing jest takim działaniem marketingowym, że firma udaje, że jest organizacją przyjazną osobom LGBT, tylko i wyłącznie dla celów marketingowych, a tak naprawdę niespecjalnie przejmuje się takimi osobami. No jakim może być przykład? Takim klasycznym przykładem jest umieszczanie w mediach społecznościowych tęczęwego logo w czerwcu najczęściej, podczas gdy firma na przykład zupełnie nie przejmuje się nie wiem czy językiem włączającym, czy w ogóle nie dostrzega osób LGBT na swoim pokładzie, a tylko i wyłącznie z powodów reklamowych, marketingowych udaje firmy przyjazną osobom LGBT+. I to najczęściej właśnie w tym miesiącu czerwcu, który jest miesiącem właśnie równości.

MATEUSZ ADAMCZYK: **Bo to się sprzedaje. Bo to się sprzedaje, bo to wypada.**

MARCIN DZIERŻANOWSKI: Tak, tak, tak. No więc jeżeli mówimy, że green washing to jest eko-ściema, no to tutaj ja bym powiedział, że rainbow washing jest taką tęczęwą ściemą.

MATEUSZ ADAMCZYK: **Na pewno ścimy nie znajdą Państwo w poradniku "Jak mówić i pisać o osobach LGBT+", który bardzo Państwu polecamy. Można go znaleźć na stronie:**

MARCIN DZIERŻANOWSKI: jakmowicolgbt.pl oczywiście bez polskich znaków.

MATEUSZ ADAMCZYK: **Marcinie, bardzo, bardzo dziękuję Ci za tę rozmowę. Mam nadzieję, że nie ostatnią.**

MARCIN DZIERŻANOWSKI: Ja również bardzo dziękuję i dziękuję za zaproszenie.

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.